

Nowe nagranie z Tu-154 M

26 maja 2016

Powstanie wierna kopia samolotu w mniejszej skali. Sprawdzimy, jak Tu-154M zachowuje się w różnych sytuacjach w locie, przy lądowaniu, ze zmiennym położeniem klap, również przy utracie końcówki skrzydła – zapowiada Wacław Berczyński, szef komisji badającej przyczyny katastrofy smoleńskiej w rozmowie z Markiem Pyzą na łamach nowego numeru tygodnika „wSieci”.

Wacław Berczyński w rozmowie z Markiem Pyzą na łamach „wSieci” mówi o działaniach komisji badającej przyczyny katastrofy smoleńskiej – na jakim etapie są jej prace, jakie jest plan działania, a także o nowych faktach i dowodach. „Aby usprawnić prace, podzieliliśmy się na pięć zespołów: konstrukcyjny, lotniczy, medyczny, rejestratorów i prawny” – mówi szef komisji o organizacji jej pracy. „Każdy ma swojego koordynatora, który pilnuje harmonogramu i przebiegu działań. Zasadnicze badanie zaczęliśmy od zgromadzenia i uporządkowania dokumentów pozostawionych przez komisję Millera oraz kancelarię premiera. Musieliśmy skatalogować dziesiątki tysięcy stron, wśród których panował spory bałagan. [...] Jest wiele kierunków badań, które podejmujemy równolegle. Jednym z nich jest ostateczne rozstrzygnięcie kwestii uderzenia samolotu w brzozę i ewentualnych tego skutków. Na dziś większość danych wskazuje, że tupolew przeleciał ponad tym drzewem, a skrzydło nie złamało się na brzozie. Musimy to jednak stwierdzić w sposób niepodlegający żadnej dyskusji.”

Szef komisji mówi także o rzetelności, jaka jest potrzebna do zbadania sprawy. W tym celu zostanie zakupione bliźniacze skrzydło i zostanie zbudowany model Tupolewa. Tak. Powstanie wierna kopia samolotu w mniejszej skali. Sprawdzimy, jak Tu-154M zachowuje się w różnych sytuacjach w locie, przy lądowaniu, ze zmiennym położeniem klap, również przy utracie końcówki skrzydła. Pozwoli to ostatecznie odpowiedzieć na pytanie, czy przy braku fragmentu skrzydła możliwe było

wykonanie półbeczki.

Wacław Berczyński mówi też o nowych dowodach – nagraniach rozmów załogi polskiego samolotu z wieżą w Smoleńsku, które były w rękach Łotyszy. „Skorelujemy je z dotychczasowym materiałem głosowym, który otrzymaliśmy od Rosjan. [...] Wiemy natomiast, że część nagrania z kokpitu – ta ostatnia, najbardziej istotna – nie była wykorzystana w komisji Millera. Na dziś mogę powiedzieć jedynie, że mamy do czynienia ze zdarzeniami odbiegającymi od normy. Dlatego w komisji Millera uznano, że nie będzie to uwzględniane” – powiedział o nagraniach szef komisji. „Przed nami m.in. zsynchronizowanie na jednej osi czasowej wszystkich nagrań (uwzględniając wszelkie przesunięcia czasowe zapisów na różnych rejestratorach) danych parametrycznych, przechyłeń, przeciążeń, właściwości terenu.”

Wacław Berczyński informuje także o dalszych działaniach komisji: „Przygotowanie do badań w tunelach aerodynamicznych, do analizy metodą elementów skończonych już trwa i w ciągu paru miesięcy będziemy mieli do pokazania ich wyniki. Synchronizacja danych powinna nam zająć nieco mniej czasu – może nawet kilka tygodni. Ale pamiętajmy, że cały czas mówimy o planie. Gdy już stworzymy obraz parametryczny na jednej osi czasowej, zaczniemy stawiać pytania odnośnie do konkretnych momentów przebiegu tragedii. Skupimy się wówczas na newralgicznych punktach, które dokładnie wyjaśnimy. Mamy też nadzieję na rychłe otrzymanie dokumentów z prokuratury. One znacznie ułatwią i przyspieszą nasze prace.”

Źródło: Stefczyk.info.pl